

8 października w siedzibie Instytutu Sobieskiego w cyklu **Debaty w Sobieskim** odbyła się dyskusja poświęcona sytuacji w Niemczech. O wpływie wyników wyborów na przyszłość UE i euro, wschodnią politykę Niemiec i UE oraz politykę energetyczną rozmawiali **Joachim Bleicker** – minister pełnomocny i stały zastępca ambasadora w Ambasadzie Niemiec w Warszawie, **dr hab. Marek Cichocki** – znawca stosunków polsko-niemieckich, współtwórca i redaktor „Teologii Politycznej”, dyrektor programowy w Centrum Europejskim w Natolinie, **dr Christian Schmitz** – dyrektor Przedstawicielstwa Fundacji Konrada Adenauera w Polsce oraz **Jarosław Sellin** – poseł PiS, członek sejmowej Komisji ds. Zagranicznych, Komisji ds. Unii Europejskiej i Polsko-Niemieckiej Grupy Parlamentarnej. Debatę poprowadził **Paweł Soloch**, Członek Zarządu i Ekspert IS.

[Paweł Soloch](#)

Wybory w Niemczech - co nowego dla Polski, co nowego dla Europy?

[Zapis video](#), 08.10.2013

Przyszłość UE i strefy euro

Goście niemieccy: **Joachim Bleicker** i **Christian Schmitz** w swoich wypowiedziach podkreślali ciągłość polityki niemieckiej i nie przewidywali w przyszłości istotniejszych zmian w tym względzie. Wynik wyborczy podniósł autorytet pani kanclerz Angeli Merkel (**Christian Schmitz**), a to ona będzie wywierała decydujący wpływ na politykę zagraniczną i wobec UE niezależnie od tego, jaka powstanie koalicja i kto będzie ministrem spraw zagranicznych.

Wśród Niemców panuje konsensus co do przyszłości projektu europejskiego: nie ma eurosceptycyzmu, zdecydowana większość popiera euro. Nieliczni przeciwnicy euro zgrupowani w partii Alternatywa dla Niemiec: Alternative für Deutschland (AfD) ostatecznie z poparciem 4,9% nie znaleźli się w Bundestagu (**Joachim Bleicker**).

Niemcy chcą nadal aktywnie działać na rzecz przezwyciężenia kryzysu, co jednak oznaczałoby „więcej Europy” i oddanie części suwerenności przez państwa UE. Problemem na następne lata jest to, czy pozostałe państwa Unii Europejskiej będą życzyły sobie

wiodącej roli Niemiec. Równolegle w samych Niemczech pojawiają się opinie, że Niemcy już przekroczyły zenit swoich możliwości, jeśli chodzi o możliwości pełnienia przywódczej roli w Europie, między innymi ze względu na kryzys demograficzny i słabnące tempo rozwoju gospodarczego (**Christian Schmitz**).

Paneliści ze strony polskiej przyszłość polityki niemieckiej widzieli w zdecydowanie bardziej dynamicznej perspektywie. **Jarosław Sellin** polemizował z tezą, że wyjście z kryzysu jest możliwe tylko poprzez realizację hasła „więcej Europy w Europie”. Wskazał też na różnice między programem PiS a programem zwycięskiej koalicji CDU/CSU w odniesieniu do konstrukcji europejskiej. Prawo i Sprawiedliwość jest przeciwne budowaniu unii bankowej i nadzorowi Komisji Europejskiej nad budżetami narodowymi, co jest stawiane za cel przez partię pani kanclerz Merkel. Poseł PiS wyraził również swój sceptycyzm odnośnie możliwości wzmocnienia dyplomacji europejskiej. Wobec istnienia silnych interesów narodowych uznał ten postulat za „trudny do realizacji”. **Jarosław Sellin** wskazał także na zbieżność w programach obu partii, jaką jest postulat odrzucenia idei euroobligacji.

Poseł PiS stwierdził ponadto, że jego środowisko polityczne popiera rozszerzenie UE na państwa Bałkanów Zachodnich. Natomiast w odniesieniu do Turcji PiS jest przeciwny jej członkostwu w UE, czym różni się od sprawującej obecnie władzę w Polsce PO. W odpowiedzi **Christian Schmitz** wskazał, że w stosunku do potencjalnego członkostwa Turcji w UE postawa CDU jest raczej sceptyczna i mówi się raczej o jej „uprzywilejowanym stowarzyszeniu”.

Komentując sytuację wewnętrzną Niemiec, **Marek Cichocki** zwrócił uwagę, że powstała przed wyborami Alternative für Deutschland, partia „jednego tematu” (rezygnacji z euro), być może oznacza, że konsensus społeczny w kwestiach europejskich zaczyna się kończyć. AfD, co prawda, nie przekroczyła progu wyborczego, ale 4,9% poparcia jakie otrzymała stwarza jak na standardy niemieckiej demokracji sytuację wyjątkową.

Tę kwestię rozwinął Ekspert Europejskiego Centrum w Natolinie **Tomasz F. Krawczyk**, wskazując, że AfD rzeczywiście stanowi problem dla polityki niemieckiej, ponieważ do partii tej należą ludzie „ze środka establishmentu”: profesorowie, byli sekretarze stanu i politycy. Zwrócił też uwagę na to, iż AfD przestała być partią jednego tematu, od kiedy zadeklarowała, że trzeba przyjąć spuściznę po kanclerzu Bismarcku w stosunku do państw wschodniej Europy a w szczególności w stosunku do Rosji. To jest „dość dużym przełomem w niemieckim dyskursie” i może mieć istotny wpływ na politykę koalicji CDU/CSU, poprzez fakt pojawienia się na prawo od nich, nowej partii o dużym potencjale politycznym.

Z tymi opiniami polemizował **Joachim Bleicker**, wg którego członkowie AfD, choć kiedyś

byli przedstawicielami establishmentu, właśnie ze względu na swoje poglądy zostali zmarginalizowani i dlatego utworzyli własną partię, choć nadal trudno ich nazwać eurosceptykami i rewizjonistami. Prawdziwy problem dla nich pojawia się dopiero teraz, kiedy zaczynają do AfD łączyć ludzie naprawdę populistyczni, skrajni o nacjonalistycznych poglądach, co najprawdopodobniej doprowadzi do ostatecznej marginalizacji całej inicjatywy.

Wschodnia polityka Niemiec i UE

W odniesieniu do polityki wschodniej **Christian Schmitz** prognozował, że w polityce niemieckiej w relacjach z Rosją w najbliższym czasie nie będzie czegoś takiego jak „strategiczne partnerstwo”, swego czasu propagowane przez SPD. Choć poprzednik pani Merkel na urzędzie kanclerskim Gerhard Schröder uważał prezydenta Rosji Putina za „demokratę czystej wody”, dziś elity polityczne Niemiec są dalekie od politycznej euforii Schrödera. Według **Schmitza** w Niemczech dominuje rozczarowanie elitami politycznymi Rosji i dążenie, aby w stosunkach z Moskwą budować wspólne stanowisko w ramach UE, tak by nie pozwolić Rosji na rozgrywanie indywidualnych interesów państw członkowskich. **Christian Schmitz** powiedział również, że obecnie w odniesieniu do relacji z Moskwą używa się sformułowania „krytyczny dialog”. Stwierdził także, że w postawie wobec Rosji, pani Merkel „dużo nauczyła się od Donalda Tuska”.

Politykę wschodnią obecnego rządu RP chwalił **Joachim Bleicker**. Według niego w kwestii Partnerstwa Wschodniego Polska ma przygotowane bardzo dobre argumenty i potrafi je umiejętnie przedstawić w Brukseli.

Wypowiedzi polskich dyskutantów były bardziej sceptyczne. **Jarosław Sellin** zauważył, że Rosja pozostaje państwem rewizjonistycznym w Europie i przypomniał, że SPD – bardzo prawdopodobny partner CDU/CSU w przyszłym rządzie – już raz, w 2005 roku, podczas tworzenia wspólnego rządu przeforsowała w koalicyjnym porozumieniu zapis o „strategicznym partnerstwie z Rosją”. Z kolei **Marek Cichocki** mówił o stałym, strategicznym znaczeniu relacji z Rosją, jako głównym partnerem Niemiec, w ich polityce wschodniej. Cichocki przyznał, że rozczarowanie Niemców polityką prezydenta Putina jest widoczne, ale zarazem ciągle istnieje „wielki potencjał nadziei”. Był on doskonale widoczny, w momencie pojawienia się „pseudo alternatywy” w czasie prezydentury Dmitrija Miedwiediewa, kiedy to pojawiła się niemiecko-rosyjska idea Europy „po Władywostok”. Podobną opinię wyraziła **Anna Kwiatkowska-Drózd** z Ośrodka Studiów Wschodnich, stwierdzając, że jeżeli pojawi się „nowy Miedwiediew” to Niemcy mogą powrócić do dawnej polityki w stosunkach z Rosją.

Polityka energetyczna

W odniesieniu do spraw związanych z polityką energetyczną **Christian Schmitz** zwrócił uwagę, że Angeli Merkel udało się już w poprzedniej kadencji sprawić, by kwestie te przestały być wiodącym tematem sporów programowych między ugrupowaniami politycznymi (dzięki decyzji o likwidacji ostatniego reaktora atomowego do 2022 roku i zapowiedzi powszechnego wprowadzenia programów dla energii do 2050 roku). Jednocześnie **Schmitz** podkreślał, że Niemcy kwestii odnawialnych źródeł energii nie chcą być „misjonarzami”, bo wraz ze wzrostem cen energii, nastawienie w tym względzie społeczeństwa niemieckiego staje się bardziej zróżnicowane.

Z kolei **Jarosław Sellin** oceniając energetyczną politykę Niemiec stwierdził, że mamy tu do czynienia z mieszaniną ideologii i interesu gospodarczego, skutkującym wywieraniem presji na pozostałe kraje członkowskie UE. **Marek Cichocki** zauważył, że może to być coraz bardziej kłopotliwe nie tylko dla Polski, ale dla takich państw jak Francja, której produkcja energetyczna oparta jest na centralach nuklearnych.

Anna Kwiatkowska-Drózdź krytycznie odniosła się do wypowiedzi **Christiana Schmitza** o tym, że niemieckie plany w zakresie zapewnienia produkcji energii nie mają „misyjnego charakteru” i że każdy kraj ma prawo do własnej polityki energetycznej. Ekspertka OSW stwierdziła, że z analiz wynika, iż projekt niemiecki w tym zakresie może się udać jedynie wtedy, gdy zostanie zeuropeizowany. Stąd Niemcy na poziomie europejskim będą chciały wprowadzić regulacje, które podrożą produkcję energii z źródeł innych, niż te, które są preferowane przez Berlin. Oznacza to, że Polska i inne państwa, poprzez nowe unijne regulacje zostaną zmuszone w ostateczności do posługiwania się tylko tymi technologiami, które będą używać Niemcy.

Zapraszamy do obejrzenia pełnej relacji z debaty „Wybory w Niemczech – co nowego dla Polski, co nowego dla Europy?” [[link do playlisty](#)]